

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E || 10 || W I E C Z O R N E

## Rokowania w sprawie Żydów polskich w Niemczech trwają

Warszawa, 5. 11. (A) Dzienniki donoszą z Berlina: Polsko - niemieckie rokowania w sprawie obywateli polskich narodowości żydowskiej zamieszkałych w Niemczech, nie doprowadziły jeszcze do wyniku. Dziś rokowania zostały wznowione.

## DALSZE APETYTY NIEMIECKIE na terytorium Czechosłowacji

Miasto Budziejowice — zagrożone

Warszawa, 5. 11. (A) Z Pragi donosi korespondent „Kuriera Warsz.“: Grają tu pogłoski, że okupacja niemiecka nie została jeszcze zakończona i że Hitler nosi się z zamiarem zajęcia jeszcze miasta Budziejowic na południowym zachodzie Czechosłowacji, liczącego 50.000 mieszkańców. Uczynić to chce rzekomo pod presją usilnych żądań tamtejszej ludności niemieckiej. Wielcy przemysłowcy tamtejsi,

jak Westen i Hardtmuth wnieśli już przed dwoma tygodniami memoriał do Hitlera, w którym domagają się przyłączenia Budziejowic do Rzeszy.. Budziejowice liczą około 3 proc. mniejszości niemieckiej.

Okupacja niemiecka czyni w ogóle jeszcze wciąż dalsze postępy wbrew ugodzie monachijskiej, która przewiduje ukończenie okupacji do dnia 10 ub. m. Wojska niemieckie zajęły jeszcze w os-

tatnich dniach kilka miejscowości, w których jest tylko znikoma mniejszość niemiecka, jednak gminy te posiadają znaczenie strategiczne. Kilka gmin zostało zajętych uprzednio przez oddziały henleinowców, którzy mimo protestu rządu i tamtejszej ludności, nie cofnęli się. Następnie gminy te zostały zajęte przez wojska niemieckie.

## „Nie zagraża nam faszyzm ani komunizm”

Roosevelt popiera kandydaturę Żyda Lehmana na gubernatora stanu N. Yorku

Nowy Jork, 5. 11. PAT. W związku z wyborami gubernatora stanu nowojorskiego, które mają się odbyć dnia 8 bm., prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., iż demokracja powinna stanąć na realistycznym punkcie widzenia. Po dłuższym wstępie, poświęconym polemice z ideologią totalistyczną, prezydent z drugiej strony o-

stro zaatakował komunistów oraz „konserwatywnym republikanów ze starej szkoły“, zarzucając im, iż „pragną zwalczać wszelki faszyzm poza swoim własnym“.

Zdaniem prezydenta, Ameryka nie jest zagrożona ani przez faszyzm ani przez komunizm. Następnie prezydent Roosevelt bronił swej polityki gospodarczej,

wskazując na znaczną poprawę sytuacji w ciągu ostatnich miesięcy. W zakończeniu prezydent nawoływał do głosowania na kandydata demokratycznego na stanowisko gubernatora stanu nowojorskiego — Lehmana. Kontrkandydatem republikańskim jest prokurator Dewey.

# Znowu - „ograniczenie zbrojeń“

Paryż 5. 11. PAT. Prasa paryska przejawia pewne zainteresowanie informacjami na temat akcji dyplomatycznej, zmierzającej do zawarcia międzynarodowego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń. Szereg dzienników francuskich odnosi się w zasadzie niechętnie do tego rodzaju propozycji ze względu na to, by układ o ograniczeniu zbrojeń nie ustabilizował zbrojeń francuskich na niższym poziomie w stosunku do poziomu zbrojeń niemieckich. Dzienniki te, m. in. „Oeuvre“, wyrażają przypuszczenie, że Chamberlain dąży do porozumienia w tej sprawie z rządem niemieckim.

Korespondent londyński „Le Jour“ donosi, iż premier Chamberlain celem osłonięcia się przed

atakami własnej opozycji chciałby uzyskać w jak najszybszym czasie konkretne porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń. Ze swej strony berliński korespondent „Le Journal“ zaznacza, iż rząd niemiecki po realizacji swych postulatów w Czechosłowacji gotów jest skorzystać z każdej okazji, by nawiązać rozmowy z Anglią i Francją, celem ograniczenia zbrojeń. Niemieckie koła polityczne — zdaniem korespondenta — stoją na stanowisku, że siły zbrojne Niemiec, a przede wszystkim siły lotnicze, winny się równać siłom lotniczym angielskim i francuskim, razem wziętych. Lotnictwo włoskie — zdaniem tychże kół — nie byłoby brane pod uwagę.

wy polityki współpracy z Włochami i Niemcami, premier Daladier jest niezwykle cenny. Fakt zachwiania się pozycji szefa rządu francuskiego jeszcze na 10 dni przed zebraniem się parlamentu francuskiego, spowodował ogłoszenie wizyty angielskiej już teraz w nadziei, że w oczekiwaniu tejże deputowani francuscy powstrzymają się od wystąpień, mogących doprowadzić do kryzysu gabinetowego we Francji.

Jeżeli zaś chodzi o właściwy cel wizyty Chamberlain — Halifax, jest nim przygotowanie wniosków, na podstawie których premier Chamberlain będzie mógł wystąpić z propozycjami wobec Hitlera, aby podjąć rokowania, mające ostatecznie zaspokoić wszystkie pretensje niemieckie i tym samym stworzyć warunki ścisłej współpracy czterech mocarstw.

## Co oznacza podróż paryska Chamberlaina i Halifaxa?

Londyn. 5. 11. (A) W kołach politycznych duże wrażenie wywołała wiadomość, że premier Chamberlain i lord Halifax wyjeżdżają 23 bm. do Paryża. Wiadomość ta nie mówi nic o celach tej niespodziewanej podróży nie pozostawiając jednak wątpliwości, że podróż ta stanowi nowy etap w pomonachijskiej polityce kontynentalnej Chamberlaina. Sam fakt, że wizyta

została ogłoszona o trzy tygodnie naprzód, nie jest pozbawiony treści politycznej. Chodzi mianowicie o podtrzymanie chwiejącego się autorytetu premiera Daladiera, o którym coraz częściej mówi się w Londynie, że nie jest on tak mocnym człowiekiem, za jakiego uchodzi. Z punktu widzenia premiera angielskiego, który z uporem dąży do przeforsowania spra-

Paryż. 5. 11. (A) W czasie pobytu premiera Chamberlaina w Paryżu nastąpi przekazanie mu eksterytorialnej posiadłości wiejskiej na północy Francji jako daru społeczeństwa francuskiego za uratowanie pokoju.

# Sprawa Rusi Podkarpackiej - otwarta

## Budapeszt o stanowisku Niemiec wobec wspólnej grani cy polsko-węgierskiej

Budapeszt 5. 11. PAT. Prasa w dalszym ciągu w artykułach własnych oraz w obfitych cytatach prasy zagranicznej wskazuje na konieczność przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier. Dzienniki podkreślają, że pozostanie Rusi Podkarpackiej w granicach Czechosłowacji bez Munkaczewa i Uzhorodu jest tak rażącym nonsensem z punktu widzenia gospodarczego i komunikacyjnego, że nawet ta część prasy zagranicznej, która dotychczas nie popierała dążeń węgierskich, musiała ulec jeżeli nie czemu innemu, to choćby tylko wymowie mapy tych terytoriów, by obecnie zdanie swoje zmienić.

W węgierskich kołach poinformowanych ze szczególnym naciskiem podkreślają, że fakt przysądzenia Węgrom Munkaczewa i Uzhorodu jest najlepszym dowodem zupełnej bezpodstawności pogłosek, jakoby Niemcy uważały realizację wspólnej granicy polsko - węgierskiej za szkodliwą dla swoich interesów. Zdaniem tych kół, Niemcy dosko nale zdają sobie sprawę z tego, że kraj ten musi się obecnie przyłączyć do Węgier. Przez przyznanie Munkaczewa i Uzhorodu Węgrom Niemcy nie tylko zaprzeczyły bezpodstawnym pogłoskom, ale nawet uczyniły pierwszy krok dla zbliżenia realizacji wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

wiada się również za przyłączeniem tego kraju do Węgier. Nawet część mieszkających na Rusi Ukraińców zdradza w tej sprawie coraz większe wahania ze względu na przewidywane trudności gospodarcze, które powszechnie uważane są za niemożliwe do przezwyciężenia.

### Także Rumunia rezygnuje ze swych zastrzeżeń?

Paryż 5. 11. PAT. „Information“ w komen-

tarzu do podróży księcia Pawła jugosłowiańskiego do Bukaresztu donosi na podstawie informacji z kół politycznych jugosłowiańskich, że koła te rejestrują wyraźną ewolucję Rumunii wobec zagadnienia wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Wydaje się — donosi „Information“ — iż rząd rumuński definitywnie rezygnuje ze swych dawniejszych zastrzeżeń na ten temat i zaczyna coraz wyraźniej rozumieć, że decyzja wiedeńska, może mieć tylko charakter prowizoryczny.

## Gdy Węgrzy wkraczają na odzyskane obszary...

Budapeszt 5. 11. (R) Wojska węgierskie przekroczyły dziś dawną granicę pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami, witane z niebywałym entuzjazmem przez ludność odzyskanych ziem.

O godz. 10 odezwały się wszystkie dzwony w całym kraju i były do godziny 10.30. Minister oświaty zarządził na godz. 10 jednogodzinną przerwę w nauce we wszystkich szkołach. Godzina ta była poświęcona ucz-

czeniu tej doniosłej dla kraju chwili.

Komisja wojskowa czeska i węgierska w Bratysławie ustaliły kolejność zajmowania terytoriów w ostatnich dwóch dniach, tj. 9 i 10 bm. W obu tych dniach będą zajęte najważniejsze punkty na wymienionych terytoriach, a mianowicie Somoria, Levice, Berechowo, dn. 10 bm. zajęte będą Rimawska Sobota, Munkaczego, Uzhorod i Koszyce.

### Nastroje ludności karpatoruskiej

Uzhorod 5. 11. PAT. Ludność karpatoruska w części obszarów, które na razie pozostały przy Czechosłowacji, objawia coraz dobitniej swe niezadowolenie oraz domaga się stanowczo przyłączenia do Węgier. Grożące jej odcięcie od Uzhorodu i Munkacza oraz od nizin, skąd czerpie zarobki i gdzie zakupuje artykuły żywności, wywiera z dnia na dzień wzrastający wpływ na nastroje inteligentniejszej warstwy ludności. Charakterystycznym jest, że większość duchownych prawosławnych grecko - katolickich wypro-

## Tajemniczy zamach na lekarza w pobliżu siedziby króla greckiego w Londynie

Londyn. 5. 11. (L) Znany chirurg londyński Sydney Mac Donald padł ofiarą tajemniczego zamachu w pobliżu hotelu, w którym zamieszkał bawiący obecnie w Londynie król grecki. W chwili, gdy lekarz po kolacji w hotelu „Westend“ wsiadał do taksów-

ki, nieznany osobnik o śniadej twarzy mówiący w niezrozumiałym dla lekarza języku, zadał mu ranę sztyletem w prawe ramię, po czym zbiegł. Lekarz twierdzi, że nie posiada osobistych wrogów. Policja londyńska wdrożyła energiczne dochodzenia.

# TO CO AMERYKA STWORZYŁA W CIĄGU 200 LAT, STWORZYLI ŻYDZI W PALESTYNI W CIĄGU LAT 20

— oświadcza burmistrz Nowego Jorku La Guardia  
na wielkim mityngu żydowskim

## Szczegóły imponującej manifestacji palestyńskiej w Nowym Jorku

Nowy Jork, 5. 11. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy, odbyła się w jednej z największych sal Nowego Jorku wielka manifestacja w związku z 21-szą rocznicą nadania deklaracji Balfoura. Obecnie podajemy dalsze szczegóły i przebieg tej manifestacji:

Na wspomnianym zgromadzeniu masowym wystąpili z przemówieniami burmistrz Nowego Jorku, La Guardia, członek kongresu Hamilton Fish i dr Stephen Wise. Odczytano również oświadczenie

PROF. ALBERTA EINSTEINA,

który wezwał Anglię, aby nie ustępowała przed arabskim terrorem.

„W tej ciężkiej dla żydostwa chwili — brzmi oświadczenie prof. Einsteina — apelujemy do wszystkich narodów, a w szczególności do Anglii. Nasze żądanie winno znaleźć poparcie sprawiedliwości niepisanej prawa. Nie żądamy od Anglii, aby mieczem uskuteczniła to, co zostało nam przyrzeczone, żądamy jednak, aby nie dopuściła do tego, by mniejszość gwałtem i terrorem narzucała większości Arabów i Żydów swoją wolę“.

Członek kongresu

HAMILTON FISH,

autor rezolucji przyjętej przez kongres i Senat amerykański w r. 1922, aprobującej deklarację Balfoura, — oświadczył co następuje:

„Jestem zadowolony, że mogę przyłączyć się do waszych żądań, idących w kierunku umożliwienia imigracji uchodźcom z Trzeciej Rzeszy i z Europy środkowej do Palestyny. Nie chcę weirzyć, że rząd brytyjski dopuści do tego, aby i deklaracja Balfoura pozostała tylko na papierze. Arabowie mają inne, wielkie terytoria na Bliskim Wschodzie, prócz Palestyny

Fish wezwał Żydów amerykańskich do ponowienia swego apelu protestacyjnego, skierowanego do prezydenta Roosevelta i do ministra

spraw zagranicznych Hulla, — o polepszenie doli Żydów z Europy środkowej, którzy winni być traktowani sprawiedliwie, po ludzku. Apel ten winien żądać spełnienia przyjętych przez Anglię zobowiązań.

Prezydent żydowsko - amerykańskiego kongresu,

DR STEPHEN WISE

zarzucił cywilnej administracji palestyńskiej, że w najwyższym stopniu niweczyła wolę rządu angielskiego, idącą w kierunku stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Dr Wise oświadczył, co następuje:

„Główną przyczyną obecnego kryzysu i trudności zrealizowania palestyńskiego mandatu, jest bankructwo palestyńskiej administracji. Jest rzeczą pewną, że Anglia nigdy nie zamknie bram Palestyny i nie ograniczy żydowskiej aliji, bez złamania swoich własnych przyrzeczeń“.

Burmistrz nowojorski

LA GUARDIA

oświadczył: „Nie honor Żydów, lecz honor Anglii narażony jest na szwank. Imperium brytyjskie nie może pozwolić sobie na igranie z honorem. Nie ma słów, aby wyrazić całe oburzenie i protest przeciwko najdrobniejszej choćby obawie, że Anglia pragnie złamać swoje słowo. Przypominam sobie niesłychaną radość na całym świecie po wydaniu deklaracji Balfoura. Anglia, która tym krokiem zdobyła sobie wdzięczność i uznanie, teraz nie może zbroczyć z raz obranej drogi. Abstrahując od wszelkich sentymentów, należy wierzyć, że w Anglii za dużo jest zdrowego rozsądku, aby rząd angielski miał się cofnąć. Łączę się we wspólnym apelu z wszystkimi, w rocznicę uroczystego nadania deklaracji Balfoura i spodziewam się, że w przyszłości wypadnie mi się radować z powodu 50-lecia nadania tej deklaracji. Niemożliwa jest zmiana polityki palestyńskiej, bez

jakiegokolwiek szkody nie tylko dla narodu żydowskiego, lecz i dla samej Anglii. Od chwili zakończenia wojny światowej nie może Anglia poszczycić się żadnym aktem politycznym, który by przyniósł jej tyle zaszczytu, autorytetu i uznania, ile żydowska siedziba narodowa w Palestynie. Nie znamy w historii większego sukcesu, większego wyczynu, aniżeli dzieło odbudowy Żydów w Palestynie. To co Ameryka stworzyła w ciągu niespełna 200 lat, Żydzi stworzyli w Palestynie w ciągu 20 lat od chwili nadania deklaracji Balfoura“.

Wielka manifestacja propalestyńska zakończona została wysłaniem telegramu do prezydenta Roosevelta. Zgromadzeni wyrażają w nim swoją wdzięczność zarówno dla prezydenta jak i dla organizacji protestanckich i katolickich w Ameryce, które przyłączyły się do żydowskich żądań kontynuowania aliji do Palestyny. Depesza wystosowana do prezydenta Roosevelta brzmi:

„Zgromadzenie ludowe w 21-szą rocznicę nadania deklaracji Balfoura, w której Anglia zobowiązała się uroczyście do stworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, — przesyła Panu, jako prezydentowi Stanów Zjednoczonych to pismo dziękczynne, za Pańskie wyrazy sympatii dla naszych praw i za współczucie okazane przez naród amerykański w obliczu ciężkiej krzywdy, wyrządzonej Żydom. Krytyczne położenie żydostwa uległo by pogorszeniu przez zamknięcie bram Palestyny, która stwarza możliwości wolnego i spokojnego życia“.

Apel kończy się wezwaniem pod adresem Anglii, aby pamiętała o świętości międzynarodowych układów i o świętości ludzkiego życia, prosi również prezydenta Roosevelta by dołożył starań, aby zobowiązanie, zawarte w deklaracji Balfoura, było nadal podwaliną mandatu palestyńskiego.

## Min. Chvalkovsky -- kandydatem na prezydenta Czechosłowacji

20-tysięczne miasteczko — stolicą Rusi Podkarpackiej

Warszawa, 5. 11. (A) Z Pragi donosi korespondent „Kurier Warsz.“: Dotychczas osoba kandydata na prezydenta republiki nie została jeszcze definitywnie ustalona. Najpoważniejszym kandydatem zdaje się być w tej chwili minister Chvalkovsky. Wybory na prezydenta mają się odbyć po definitywnym ustaleniu granicy z Węgrami, a więc prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia.

Rada ministrów omawiała kwestię przesiedlenia się rządu ruskiego do nowej siedziby, wobec tego, że dotychczasowa siedziba Uzhorod została przyłączona do Węgier. Postanowiono rząd karpatorski przenieść do miejscowości Hust, miasteczko, liczącego 20 tys. mieszkańców, ale posiadającego wszystkie nowoczesne urządzenia wielkomiejskie.

## Adw. Kowalski na ławie oskarżonych

Warszawa, 5. 11. (A) Dziś o godz. 1 w południe rozpoczęła się w Sądzie Grodzkim w Warszawie rozprawa przeciwko prezesowi zarządu głównego Stronnictwa Narodowego adw. Kowalskiemu, oskarżonemu o publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom i zarządzeniom władz. Czynu tego dokonał adw. Kowalski podczas zebrania publi-

cznego Stronnictwa Narodowego w Warszawie w dniu 2 października br., przemawiając do zgromadzenia, które zamiast odbyć się w sali teatru z powodu zakazu władz, odbyło się na dziedzińcu domu przy ul. Złotej, gdzie mieścił się zarząd stołeczny Stronnictwa Narodowego. Dwóch innych mówców tego zebrania Szczęsnego i Bazowskiego, znanych działaczy endeckich, aresztowano zaraz po tym zebraniu. Sprawa ta jest sensacją polityczną dużej miary ze względu na osobę oskarżonego jak i z uwagi

## Ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 5. 11. (A) Podczas dzisiejszego ciągnięcia 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej drugiej emisji padły następujące premie:

500.000 zł na nr serji 5210 nr obligacji 16,  
100.000 zł na nr serji 3262 nr oblig. 33  
50.000 zł na nr serji 9349 nr oblig. 35,  
10.000 zł na nr serji 5150 nr oblig. 41,  
10.000 zł na nr serji 22409 nr oblig. 15  
10.000 zł na nr serji 19901 nr oblig. 6,  
10.000 zł na nr serji 9109 nr oblig. 28.  
10.000 zł na nr serji 20478 nr oblig. 34  
10.000 zł na nr serji 1776 nr oblig. 26.

## Zajęcie nowych terenów — 16 bm.

Warszawa, 5. 11. (A) Przejęcie przez władze polskie nowych terenów w myśl układu polsko-czeskiego z dnia 1 bm. nastąpi dnia 16 bm. Nad szczegółowym opracowaniem granic pracuje już obecnie wspólna komisja.

## Rewizja w lokalu Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 5. 11. (A) Wczoraj odbyła się w Warszawie kilkugodzinna rewizja w sekretariacie naczelnym Stronnictwa Ludowego w Warszawie, w poszukiwaniu za materiałem antywyborczym.

na fakt, że odbywa się ona w przeddzień wyborów do Sejmu.

DR EZRIEL CARLEBACH

# Ceremoniał -- i nie ponadto...

W najbliższy wtorek ma się znowu powtórzyć dziwne coroczne widowisko: Z pałacu Buckingham wyjeżdża złota karoca otoczona żołnierzami gwardii na koniach, udając się przez Trafalgar Square i szeroką ulicę Whitehall ku parlamentowi. W karecie siedzi w purpurowym płaszczu podbitym gronostajami król, obok niego królowa z diademem w formie korony na głowie.

Punktualnie o godz. 12-tej rozlega się salwa armatnia. Kareta podjeżdża pod Izbę Lordów. W sali Izby Lordów siedzi 700 lordów na ławach, obitych niebieską skórą, po lewej stronie pierwsi „lordowie prawa”, najwyżsi sędziowie kraju w długich czarnych i złotych płaszczach, po prawej stronie od nich „duchowni lordowie” również w czarnych płaszczach z szerokimi rękawami pod przewodnictwem sędziwego arcybiskupa z Canterbury. Za nimi w specjalnej galerii fraki, kapelusze marszałkowskie, błyszczące mundury dyplomacji. Nieco wyżej żony lordów, 150 z nich w wspaniałych toaletach, strojnych w cudowne klejnoty, brylantowe naszyjniki i diademy oraz perły.

Nad nimi wszystkimi olbrzymie świeczniki. Morze światła zalewa przestrzeń, spada na twarze, które okalają oba krzesła tronowe stojące w zupełnej izolacji na trybunie.

Nagle sala ściemnia się, gasną kandelabry. Znaczą to: nadjechali heroldowie króla. Kiedy przekraczają progi sali, rozbłyśnie światło, rzucając jeszcze większe snopy promieni.

Lordowie wstają z miejsc, pochylając głowy. Damy zginają w ukłonie kolana. Para królewska podchodzi powoli ku tronowi. Paziowie królewscy z trudem noszą długie treny płaszczów królewskich.

„Moł lordowie — mówi król, proszę was o zajęcie miejsca“.

Lordowie siadają. Przez chwilę panuje cisza. Potem obaj heroldowie, wysłannicy i adiutanci króla milcząco proszą szlachetnych lordów o pozwolenie odejścia.

Wychodzą z sali sztywnym krokiem przez drzwi leżące naprzeciw tronu i długi kurytarz, przechodząc pod kopułą, która stanowi granicę między Izłą Lordów a Izłą Gmin, między szlachtą a ludem, między senatem a parlamentem i podchodzą do bram House of Commons.

Kiedy nadchodzą zamykają im drzwi przed nosem. Z energicznym zatrzaśnięciem. Na znak, że Izba Gmin jest zupełnie samodzielna. Aby udokumentować, że przedstawiciele ludu stanowią najwyższy autorytet w kraju. Tak, że nawet wysłannicy króla nie mogą tak sobie wejść do sali reprezentantów ludu dla wypowiedzenia rozkazów królewskich.

Drzwi zostają szczelnie zamknięte. Dopiero kiedy heroldowie króla pukają w odrzwia, prosząc o wpuszczenie, odchyła się jedna połowa. W gniewnym tonie wysłannik królewski odzywa się do czekających przy drzwiach parlamentarzystów:

— Mister speaker! Król nakazuje dostojnej Izbie aby się natychmiast z Nim zobaczyła w Izbie Lordów.

Mister speaker prostuje się w tej chwili i idzie ku Izbie Lordów. Za nim nie spiesząc się kroczy 600 wybranych przedstawicieli ludu angielskiego przez długi korytarz, zmierzając ku Izbie Lordów.

Dopiero kiedy się ukazują, klęknie lord kanclerz przed królem i z czerwonej safianowej teczki wydobywa mowę tronową. Kiedy król ją czyta, czujesz w uchwytny sposób jak pod sztywnymi gorsami koszul postów parlamentarzystów pulsuje krew: Prawda, nie wolno nam usiąść w Izbie Lordów, musimy stać za barierą, ale mowa, którą czyta Jego Królewska Mość, jest opracowana przez wybranych przez nas ministrów.

A kiedy minęło 10 minut i kiedy wystuchano mowy do końca, i nie czekając dalszego przebiegu ceremonii, powrócono z dumą do Izby Gmin, podkreśla się tę niezależność jeszcze bardziej otwarciem. Wedle zwyczaju, jeden z najmłodszych członków parlamentu przedkłada

wniosek, „by Izba podziękowała Jego Królewskiej Mości za jego wspaniałą mowę odczytaną z tronu“.

Ale parlament nie jest zachwycony wnioskiem. Tu i ówdzie ledwo ktoś skinie głową. Wniosku nie bierze się pod uwagę.

Przeciwnie: od najdawniejszych czasów taki jest zwyczaj, że zanim się bierze pod rozważenie wniosek, wydobywa się z pyłu dwie prastare ustawy sprzed kilkuset lat pochodzące i nie mające żadnej wartości praktycznej, przystępując przede wszystkim do ich odczytania. Dopiero potem „między innymi“ debatuje się na koniec nad wnioskiem w sprawie podziękowania Jego Królewskiej Mości...

Bo król królem, a najwyższą instancją jest lud. Panowie panami, o decyzji stanowi wola Izby Gmin samodzielnie zupełnie wedle swojej woli. Nie ma ani dyktatury, ani kurateli.

Parlament jest instytucją wolną, nawet wobec króla.

## II.

Ceremoniał pochodzi naturalnie z średniowiecza, jest dziś całkowitym anachronizmem.

Być może, że średniowiecze było w istocie na tyle demokratyczne, a naród i parlament w istocie miały takie prawo decyzji, że wszystkie te podkreślenia wolności przedstawicieli ludu były uzasadnione. Niemniej dziś taka scena działa śmiesznie.

Właśnie dzisiaj. Jeśli się bowiem chce jak na leży ocenić najgłębsze znaczenie polityczne przez silenia czeskosłowackiego, i jego wpływ na oba „demokratyczne kraje“ należy powiedzieć, że za owych dni kiedy się ważył los Czechosłowacji, przestały być demokratycznymi.

Oba parlamenty, które będą otwarte w najbliższych dniach: angielski i francuski, ten ostatni z mniejszym ceremoniałem ale z nieumniejszonym samopoczuciem, stały się po raz pierwszy może od dziesięcioleci w opinii ludu zupełnie zbędnymi instytucjami. Kiedy oba parlamenty rozjechały się na wakacje w miesiącach letnich, dzierżyły jeszcze w swym ręku losy swych narodów. Kiedy obecnie schodzą się znowu wypoczęte, stały się klubami dyskusji teoretycznej, stojącymi zdala od wydarzeń. W ostatnich dwu europejskich krajach o dawnej tradycji parlamentarnej otwiera się sesja... samolikwidacji.

W obu krajach najważniejsze decyzje historyczne zostały powzięte bez zapytania parlamentu. Francja i Anglia prowadziły wojnę, przegrały ją, przyjęły poniżające warunki pokojowe, oddały zwycięzcy krwią i znojem od stuleci strzeżone skarby narodowej swojej pozycji w Europie, serwały wszystkie przymierza i pakt, zrezygnowały z wpływów terytorialnych, pozwoliły na zdegradowanie siebie do drugorzędnych pozycji w Europie i żaden przedstawiciel ludu nie mógł i nie śmiał w tym czasie wygłosić trzy minutowego choćby przemówienia.

W Anglii zdecydował o tym w imieniu 450 milionów obywateli imperium brytyjskiego jeden jedyny człowiek, starszy pan, który nigdy przedtem nie miał sposobności wykazania jakiegokolwiek zręczności i fachowości w wszystkich tych zagadnieniach ani też nie mógł wykazać się żadnymi dyplomatycznymi zdolnościami lub sukcesami. Uczynił to, nie zapytując o to parlament, swoich przeciwników politycznych i cały lud. Nie zasięgnął nawet rady własnej partii i własnych towarzyszy partyjnych. Co więcej: wedle informacji Duff Coopera, w jego mowie pożegnalnej, nie poradził się nawet z własnym gabinetem co do decydujących spraw. A co najdziwniejsze: nawet swego własnego ambasadora i swego ministra spraw zagranicznych, tego samego lorda Halifaxa do którego miał tyle zaufania, że dzięki niemu wysadził z siodła Edena, nie wciągnął w tę sprawę absolutnie w współdecyzję. Sam nie opanowując języka, w którym prowadzone były w Godsbergu i w Monachium obrady, nie rozumiejąc słów oryginalnego tekstu w którym wystylizowane były narzucone mu a podpisane przez

niego pakt, uważał za stosowne pojechać sam, nie biorąc ze sobą nawet długoletnich technicznie wyszkolonych ekspertów z ministerstwa spraw zagranicznych. Wybrał sobie jako towarzyszy podróży prywatnych przyjaciół spośród swoich znajomych, ludzi, którzy za swe czyny nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności przez lud i parlament, o których losie ci ludzie decydowali. Innymi słowy: nie tylko, że parlament nie był pytany o zdanie, ale całą sprawę przeprowadzili ludzie, którym parlament żadnych kompetencji nie poruczył, których zupełnie nie zna, ludzie, których nawet po wszystkich nie może poprosić o wyjaśnienie, ani też udzielić im dymisji.

Podobnie działo się we Francji. Aczkolwiek Daladier nie postąpił tak dalece samorzutnie, jak Chamberlain już choćby dlatego, że Mr Chamberlain za niego pracował — to i tam wyłączenie parlamentu było całkowite. Daladier po powrocie postawił parlament przed dokonanymi faktami, zapewniał, że Czechosłowacja będzie w nowych granicach zupełnie niepodległym państwem, nie wspominał nawet o przymierzu z Pragą i zakończył słowami: „Niczego nie żałuję“. Posłał z powrotem do domu parlamentarzystów i zostawił ich w położeniu takim, że musieli głosować za tym wszystkim, gdyż w przeciwnym razie byłiby przy następnych wyborach obwinieni, że „byli za wojną“. W szczególności na przestrzeni całego ostatniego roku miała miejsce w parlamencie francuskim tylko jedna debata nad polityką zagraniczną a to po dymisji Mr. Edena. Parlamentowi nie dano dojść do słowa ani po upadku Austrii ani z powodu Hiszpanii, ani też z powodu niebezpieczeństwa grożącego obecnie Indiom francuskim ze strony Japonii. I zwolna ustala się we Francji obyczaj, przed którym Francja się jeszcze wystrzeżę: nawet w sprawach wewnętrznych parlament nie wyraża swego zdania. Od r. 1936 nie było ani jednego rządu, któryby nie zażądał prędzej czy później nieograniczonych pełnomocnictw w sprawach wewnętrznych czyli — jest to unikanie krytyki parlamentu.

Nie jest więc nic dziwnego, że za wyjątkiem dzienników nigdzie poza tym nie mówi się o otwarciu nowej sesji parlamentarnej jako o ważnym zdarzeniu obecnych czasów. Czyż więc można się dziwić, że naród jest obojętny wobec swego przedstawicielstwa.

## III.

Na myśl przychodzą smutne rozważania. — Niejeden myśli sobie:

Jest to agonia parlamentaryzmu. Są to owe oznaki znudzenia, które wykazywał naród niemiecki w ostatnich dwu latach przed Hitlerem Naród, który nie walczy jak lew o swój udział w życiu politycznym, o swój wpływ na wypadki, naród, który rzeka się swoich najświętszych praw, taki naród nosi w sobie zarodek rezygnacji z politycznej odpowiedzialności — bakcyll faszyzmu. Wszędzie bowiem faszyzm doszedł do władzy dzięki nastrojom ludu, który szemrał: nie wiemy już co mamy robić, już niczego nie możemy zrobić! Niech przyjdzie jeden silny człowiek i niech zrobi porządek.

Nadchodzą też takie myśli: Dlaczego tak się stało? Dlaczego tak się dzieje, że narody, które latami z dumą się obnosiły swoim prawem samostanowienia, że wyborcy dla których prawo wyborcze było czymś najdroższym, nagle zgodzili się na to, że ich los, kwestia ich życia i śmierci ma być rozstrzygnięta wedle przypadkowych, czysto osobistych upodobań i woli jednego człowieka — którego nie znają, do którego nie mieli przedtem zaufania i któremu niedawno dali pełnomocnictwa z wielkimi zastrzeżeniami i wyraźnym warunkiem że z tych pełnomocnictw będzie musiał złożyć ścisły rachunek przed swoim wyborcami?

Czy rzeczywiście tak jest, że demokracja jest dobra tylko w... czasach pokojowych? —

# Kłeska pożaru stała się skandalem

Marsylia, w listopadzie.

Serce Marsylii przestało bić. Najpiękniejsza, najokazalsza jej dzielnica nie istnieje. Prerażający swym nasileniem i szybkością rozszerzania się pożar nie tylko strawił doszczętnie ogromny czteropiętrowy gmach, w którym mieściły się wielkie magazyny „nowości” — Les Nouvelles Galeries — ale zniszczył i spowodował zamknięcie całych tuzinów sklepów, biur i kawiarni. W domach sąsiednich powylatywały wszystkie szyby, inne zalane są wodą, którą ratowano je przed zajęciem się. Hotel — le Noailles, Grand Hotel, Kawiarnie i Kino naprzeciwko ziejącej zgliszczami dziury, która przed tygodniem była Nouvelles Galeries — są tak zniszczone że woda ścieka po ścianach, nie ma ani jednego całego lustro, ani szklanego przedmiotu. Mieszczący się w pobliżu konsulatu Holandii został ewakuowany i poważnie zniszczony. Ruch uliczny w całej dzielnicy wstrzymano. Marsylia nastygła w prerażeniu i takiego pożaru nie pamięta! Nie mówi się w mieście dosłownie o niczym innym, jak tylko o tej katastrofie. Przypomina się najdrobniejsze jej szczegóły, przerażliwe chwile i wzbudzające grozę sceny, jakie przeżyła.

— Byłem tam, kiedy ogień wybuchnął — opowiada robotnik, który tragicznego dnia naprawiał windę w Nouvelles Galeries — Schodziłem po schodach na pierwsze piętro, kiedy usłyszałem krzyki: „Pali się!”... Pobiegłem za innymi. Paliło się rzeczywiście na drugim piętrze, ogień objął część pracowni, dosłownie jak błyskawica posuwając się naprzód. W gmachu było wtedy około 150 klientów, oprócz 335 osób personełu. Ludzie poszaleli. Zamiast biec na dół — biegną na górę i ja sam popędziłem tam, niewiadomo po co. Widziałem, jak jakaś kobieta z krzykiem „moje dziecko tam jest” — rzuciła się na schody, a tuż za nią pędził ogień z nieprawdopodobną szybkością. Widziałem inną kobietę — która stała na schodach, przyciśnięta do balustrady i bez ruchu, bez krzyku jak skamieniała wpatrywała się w nadbiegające płomienie... Ja tylko dlatego się uratowałem, że pracując w gmachu wiedziałem o okienku na dachu którym uciekłem...

Na ulicy przed płonąącym gmachem działy się straszne rzeczy. Ludzie wyskakiwali z okien na brezenty strażackie, ale zanim ich nie dostarczono, skakali też w dziwnym strachu na bruk. Wśród tłumów ludzi raz po raz rozlegał się przeraźliwy krzyk: „Moja córka tam jest!”. Policjanci i wojsko stracili głowy. Jak tu utrzymać oszalałe tłumy i zapobiec rozbojom? Bo głowy nie stracili za to ludzie, dla których katastrofa ta była wspaniałą okazją do rabowania przyległych opustoszałych magazynów.

Całą noc strażacy i żołnierze przy świetle reflektorów przeszukiwali gruzy i zgłiszczą w tragicznym celu: szukano trupów. Pracujący na ruinach poruszali się w zupełnym milczeniu — tak że wyraźnie słychać było syk lamp. Cienie na tle rumowiska kamieni a za nimi ciemność nocy i to milczenie i nagłe pochylenie się nad okropnym znaleziskiem... Nie można sobie wyobrazić nic bardziej tragicznego i ponurego jak to nocne poszukiwanie resztek ludzkich.

Dotychczas jest siedem ofiar zidentyfikowanych 21 ciał bez nazwiska kilkadziesiąt osób zaginionych. Czy odnajdzie się ich szczątki wśród zgliszczy czy nie odnajdzie się wcale, czy też zdążyli uciec — niewiadomo.

Ciała ofiar są zupełnie zwęglone. Nie można nieraz rozpoznać, czy to kobieta, czy mąż czyżna. Złożono te żałobne resztki w przylegającym do Nouvelles Galeries na pół tylko spalonym sklepie z aparatami fotograficznymi. Zapalono kilkanaście świec w kandelabrach, postawiono żołnierzy na straży. Między

mniej lub więcej zwęglonymi ciałami leży garść popiołu na białej chuście. To też był człowiek...

Poszukiwania trupów trwają wciąż jeszcze. Wokoło zgłiszcz wciąż stoją gromady ludzi, które raz po raz ze zgrozą patrzą na wybuch rozpacz kogoś, kto rozpoznał w szczątkach drogą sobie osobę, lub kto nekany jest nie pokojem bo jego bliski był „tam” — i nie wrócił dotąd. Ale te grupy zapatrzonych w przeraźliwy obraz zniszczenia ludzi nie rozprawiają już na temat „jak się to stało”, ani „jak to było”. Inny temat jest na ustach wszystkich. Słysz się wciąż: „les pompiers” — strażacy...

Bo pożar w Marsylii nie tylko był kłeską. Był także skandalem.

Straż pożarna przybyła na miejsce w 20 minut po alarmie i przez cały czas trwania pożaru okazywała wielką, ale... bezsilną od wagę. Na trzecim piętrze płonącego domu jakaś kobieta wzywała oknem ratunku. Ale drabiny strażackie były za krótkie sięgały tylko do 2-go piętra. Nie było też wtedy płacht, na które nieszczęśliwa mogłaby skoczyć i — skoczyła na bruk. Cały skandal był też z wodą. Bo okazuje się, że Marsylii brak wody, ciśnienie jej było tak słabe, że strumień wody wyrzucany był na... 5 m w górę. Pompy — statku, któryby dostarczył wody z portu nie ma w ogóle. Co to statku — pompy!... Nie ma nawet aut dla straży i sprzętów a raczej są ale... z 1913 roku. A trzy auta — pompy są tak wielkie i ciężkie, że nie sposób zawrócić nimi w ulicach miasta. Węże strażackie są poniszczone i za krótkie. Zresztą obsługiwali je cywilni świadkowie kłeski, bo straży brakło i komendanta, któryby jakoś walkę z ogniem zorganizował. To „cywile”, a potem marynarze i strażacy z Tulonu uratowali sąsiednie dzielnice, straż marsylska nie miała tam nic do powiedzenia.

Zresztą na milion mieszkańców Marsylia ma... 400 strażaków, z czego tylko 150 przebywa stale w koszarach, a reszta mieszka „u siebie”, to znaczy rozrzucona po całym mieście. Jakże mogli przybyć wcześniej? A jak twierdzą eksperci — gdyby obronę zorganizowano o 10 minut przedziej i szła sprawniej — zmniejszono by kłeskę do połowy dzisiejszych jej rozmiarów.

Z tłumów, które przyglądały się pożarowi bezsilnie — padł w pewnej chwili okrzyk:

— Któż to dowodzi? Czy nie ma tu szefa? Nie ma człowieka, któryby tym kierował? Ależ to okropne!... A gdyby była wojna — jakby wyglądała walka z wieloma pożarami!...

Głos, który to z gniewem wykrzyknął był głosem Daladier'a, który patrzył też ze zgrozą na pożar. I krzyk ten teraz powtarza marsylska ulica, łącząc z nim inny, coraz natrętniejszy: „dimission!”... Skierowany on jest pod adresem mera miasta, senatora Tasso, którego obarcza się winą za fatalny stan strażackiego sprzętu i stosunki w straży. Podobno ilekroć komendant jej zwracał się do miasta z prośbą o zakup sprzętów — nie dostawał odpowiedzi. A dziwnym i żywo teraz komentowanym przypadkiem — właśnie tego tragicznego ranka, na parę godzin przed pożarem, Tasso rozesłał do marsylskich dzienników długi komunikat o doskonałym stanie służb obrony biernej, podkreślając między innymi doskonały stan sprzętu przeciwpożarniczego.

Marsylia żąda śledztwa nie tylko w sprawie przyczyn pożaru, ale i w sprawie stosunków w straży pożarnej. Zarządzono je już zresztą.

Nauka była skuteczna, ale zbyt bolesna. Piękna, ruchliwa, wesoła i jasna dzielnica drugiego miasta Francji zamarla w ciemny, żółty dym, woni dymu i spalenizny. Serce Marsylii bić przestało... D. P.

Istnieje bowiem takie przekonanie. Możliwe, że aparat parlamentarny jest z natury powolny, że istota jego polega na rozważaniu problemów z wielkim zastanowieniem. W czasach pokojowych, gdy wypływa kwestia, która życiowo nikogo nie dotyka i gdy się tę kwestię rozważa za pomocą referatów i koreferatów z cyframi i dowodami, gdy się ją sonduje z wszystkich stron — to może wówczas dobra jest taka kilkaset głów licząca instancja parlamentarna.

Ale dziś, gdy kwestie wpływające wymaga ją załatwienia w ciągu kilku godzin, dziś, gdy chodzi o ultimatum, gdy odpowiedź trzeba dać tego samego dnia, możliwym jest, że maszyna parlamentarna jest może rzeczywiście zanadto ociężała i powolna. Zwłaszcza gdy chodzi o kwestie, w których nikt się tak dobrze nie wyznaje i w mniejszej jeszcze mierze od posła, zna tę sprawę sam wyborca od którego poseł jest przecież zależny, a obaj nie mają dostatecznego obiektywnego sądu. Wczoraj Wiedeń, dziś Sudety, jutro Kongo albo Tanganika — jak można się tak prędko zorientować, zebrać materiał, przygotować substrat dla rzeczowych sądów?

A może przyczyna tkwi gdzieś głębiej:

Może dzieje się to dlatego, że środki parlamentarne są środkami — poglądów. Wszystko jest przypuszczeniem, poglądem, ideologią. Nawet interesy, które ten lub tamten okręg zastępuje w parlamencie, kryją się za — poglądami, a polityka dzisiejsza nie jest prowadzona na wedle poglądów, zdań i subiektywnych orientacji. Polityka dzisiejsza prowadzona jest na bazie nagich prymitywnych instynktów. — Ludzie w dzisiejszych parlamentach wyrównują się między sobą, różne partie są podobne. Jedne do drugich a postawie reagują tak samo jak człowiek z ulicy. Strach przed śmiercią — prymitywna wola do życia zaciążyła nad wszystkimi ludźmi w Paryżu i Londynie, bez różnicy partii i stanów. Obawa przed śmiercią wkradła się do wszystkich serc. Jest to zwyczajny, żadnym partyjaństwem niezwiązany argument, a strach przed śmiercią był onym środkiem politycznym, którym posługiwano się strona przeciwna, w sposób całkiem prymitywny, coś jakby w dziewiczych lasach. I dlatego może rzeczywiście nie było miejsca ani czasu na dyskusję parlamentarną... W każdym razie, czy stało się to z powodu tempa radi i bezpośrednich połączeń telefonicznych, między dyktatorami, które przegoniły parlamentarizm, czy jest to może technika, rozsiępanej między miliony obywateli, demagogii, od której poseł jest zależny, czy też nagi przymus, albo bezwzględny szantaż, który czyni zbędnym dyskusje parlamentarne — wszystko to ośmiesza uroczyście otwarcia sesji parlamentarnych. Obojętne czy dzieje się to jak w Londynie przy uroczystym akompaniamentie staromodnych ceremonii, czy dzieje się to bez tych ceremonii jak np. w Paryżu. Stały się one obecnie niczym więcej jak ceremoniałem, pozbawionym wszelkiego praktycznego znaczenia.

## REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Zradziecki wąż“ (Ken Maynard) i „Panowie z towarzystwa“ (Joan Harlow i Robert Taylor).

APOLLO: „Florian“.

ATLANTIC: „Romans szulera“ (Sacha Guitry) i „Córka Szanghaju“ (Anna May Wong).

LOPP: „Pani Walewska“ (Greta Garbo i Charles Boyer).

PROMIEN: „Robin Hood“ (Errol Flynn i Olivia Havilland).

MUZEU: „Atak o świecie“.

SCALA: „Modelka“ (Jean Crawford, Spencer Tracy).

STELLA: „Ludzie Wisły“ (St. Wysocka).

SZTUKA: „Marnotrawna córka“ (film niem.).

SWIT: „Królewna Śnieżka“ (Chór Dana)

UCIECHA: „Gehenna“ wg. pow. H. Mniszek

WANDA: „Paweł i Gawel“ (Adolf Dymasz, Eugeniusz Bodo, Helena Grossówna).

ROLF NÜRNBERG

# Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przeład Fryderyki Barthowny

56)

Tak więc na życzenie prezydenta i na życzenie gubernatorów pracowały dalej gorączkowo nad wyjaśnieniem przestępstwa Waszyngton, Nowy Jork i New Jersey, podczas gdy zainteresowanie publiczności słabło.

Mizerne były ślady, jakie detektywi mogli tropić. Jakież posiadali oni podstawy? Opis Dra Condon człowieka, którego starzec widział dwa razy w życiu, wśród ciemności samotnych cmentarzy, dłużej, z którym nie wiedziano co począć, drabiną znajdującą się w laboratorium Dra Köhlera, numery banknotów okupowych i pismo odręczne listów. Często siedzieli tak razem, porucznik Finn, który kierował śledztwem w Nowym Jorku, Thomas H. Sisk, będący delegatem waszyngtońskiej brygady detektywów — zastępował on swego szefa, kierownika biura śledczego w Waszyngtonie, Edgara I. Hoovera — i kapitan Lamb, któremu Schwarzkopf przekazał tę sprawę i który często wciągał do narad porucznika Keatona. Inspektor Walsh zeszedł tym samym nieco na dalszy plan. Porucznik Finn nie rzadko przemawiał na tych zebraniach, oddał się tej sprawie jak żaden spośród detektywów. Znał dokładnie każdą fazę śledztwa, zależało mu na rehabilitacji kraju, oraz na dostarczeniu możliwości zadośćuczynienia pułkownikowi Lindberghowi. Lecz nie rzadko załamywał ręce, zrozpaczony znikomą ilością poszlak. Nie mieli żadnych odcisków palców, żadnych śladów stóp, żadnych fotografii. „Gdyby przynajmniej Condon był się z nami porozumiał, bylibyśmy mu zatknęli do butonierki samoczynnie działający aparat fotograficzny. Była wtedy wprawdzie noc — lecz może dało by się choćby ująć sylwetkę przestępcy“.

„Może Pan zrobić nad tym krzyżyk“, zawołał Lamb, „ten poczciwy stary osioł, będący z przestępcami w tak dobrej komitywie, byłby akuratnie dał sobie wetknąć aparat!“

„W każdym razie odcisków palców, śladów stóp i fotografii nie mamy. Drabina jest u Köhlera...“

„Tak, i detektywi twierdzą, iż Köhler dokonuje ogromnej pracy. Ma nam podać najwyższej za ośm do dziesięciu miesięcy fabrykę, w której drzewo zostało kupione. Czarodziej!“

„Lecz powolny czarodziej“.

„Zobaczmy, czy on potrafi w ogóle czarować. W każdym bądź razie jest to mała szansa“.

„A jak się przedstawia sprawa z banknotami okupowymi?“

„Kapią. Gdzie tylko zjawia się jakiś banknot, tam pędzą nasi ludzie, lecz zwykle jest już za późno, by otrzymać bodaj opis dotyczącej osoby. Prócz tego stwierdziliśmy, że tak często zawiadania nas nie na pierwsze miejsce, lecz może bank do którego wpływają pieniądze, lub większe przedsiębiorstwa, w każdym razie ktoś z drugiej ręki. Niektóre z

tych banknotów możemy potem tropić, idziemy śladami restauracji, małych sklepów — lecz o samym kidnapierze ani słychno“.

„Nie możemy przecież w siedmiomilionowym mieście spopularyzować listy banknotów, zawierającej ponad pięć tysięcy numerów, tak, by każdy kupiec oglądał ją, zamiast dbać o swoje interesy. Z pewnością ten człowiek wy daje tylko wtedy te pieniądze, gdy sklepy są pełne ludzi, kiedy kasjerzy ledwie zwracają uwagę na banknoty“.

„Pan zawsze mówi: ten człowiek. Czy nie sądzi Pan, że za tym przestępcą ukrywa się cała banda?“

„Nie mam żadnych dowodów dla pańskiej bandy. Póki nie mam żadnych śladów jej istnienia, nie mogę się przyłączyć do teorii bandy. To przedziwne uplanowanie i sposób dokonania przestępstwa dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. W każdym razie jeszcze się tym zajmę. Czy jeden człowiek, czy kilku — co za różnica, jeśli i tak kroczymy po omacku“.

„Köhlerowi potrzeba roku, Pan, kochany Finnie, naznacza także zdaje się długi okres czasu. Hm, kiedy przypuszcza Pan, może nastąpić wyświeślenie przestępstwa?“

„Wierz mi Pan, Panie Lamb, iż to może długo, długo potrwać, jeśli nie przyjdzie nam z pomocą jeden wielki detektyw“.

„Ma Pan kogoś na widoku? Wie Pan o kimś? Niechże go Pan zaangażuje. Na pewno dadzą nam pieniądze“.

„Jego nie można opłacić, on pracuje tylko wtedy, gdy przyjdzie mu na to ochota, albo on zagładnie także i do nas, a wtedy gdy do nas zagładnie, wtedy moi panowie, wybije nasza godzina!“

„A jak się nazywa pański detektyw?“

„Przypadek. Przypuszcza Pan, iż on robi zawód tak przyzwoitym ludziom jak my?“

Detektywi w to nie wierzyli. Jednak kiedy miał się ten majestatyczny przypadek po raz pierwszy ukazać panom Finnowi, Siskowi i Lambowi, wtedy wprowadził ich znów na błędną drogę, a było to 1. maja 1933.

Ameryka leżała w gruzach, wstrząsana kryzysem gospodarczym, nawiedzana nową plagą ludzkości, której na imię było nie dżuma, nie cholera, lecz bezrobocie. Kraj jęczał, farmerzy szemrali, inwalidzi wojenni maszerowali wygłodniali po stolicy, plebs spał w rynsztokach, w korytarzach kolejek podziemnych, pomiędzy łukami mostów i na szosach, czekając, czy nie wybije godzina wolności. Mieszkańcy miast widzieli jak kursy ich akcji zostają zdziesiątkowane, z kursami obniżały się dochody. Z wielkim wysiłkiem poruszał się w dalszym ciągu aparat państwowy, stare formy były zniszczone — kto miał odwagę tworzyć nowe i wyrwać kraj z letargu i upadku, z rozpacz i omdlenia?

Kraj zadokumentował swe niezadowolenie

panującym reżimem w okresie wyboru prezydenta z końcem roku 1932 gwałtownym wybuchem, który zepchnął partię Herberta Hoovera na drugie, prawie nie mające znaczenia miejsce i po raz pierwszy od lat szesnastu złożył władzę w ręce fanatyka i idealisty Woodrowa Wilsona, a wraz z nią jej najszlachetniejszego reprezentanta, nowego prezydenta Franklina D. Roosevelta, który był nie tylko geniuszem administracyjnym, o czym przekonał kraj jako gubernator stanu Nowy Jork, lecz również — co rzadko się zdarza! — na pierwszym posterunku narodowym, wniósł nowe produktywnie, podstawowe idee, które miały biednych uczynić szczęśliwymi, bogatych biedniejszymi, skromniejszymi. To co dręczona ludzkość nazywała krótko kryzysem, to doszło w Stanach Zjednoczonych przed objęciem rządów Roosevelta do punktu kulminacyjnego. A kiedy nowy prezydent złożył przed obliczem boskim przysięgę na konstytucję wolności i równouprawnienia dla wszystkich ludzi, wtedy wielkie banki wszystkich 48 stanów zamknęły swe okienka, nie na znak radości z powodu wyboru nowego prezydenta, lecz na znak kryzysu i upadku. Lecz nowy prezydent nie uległ.

Kapitalistyczny świat, na pozór tak mocny, zachwiał się w swych podstawach. Roosevelt zrozumiał tęsknotę mas, które nie mogły pojąć, że pojedyncze jednostki gromadzą miliony, podczas gdy miliony ludzi nie posiadają nawet jednego dolara, by móc najeść się do syta. Prezydent zaczął kroczyć drogą wiodącą od kapitalistycznej do socjalistycznej ery.

Złoto, magicznie połyskujące słowo, które oświadczyli Amerykanami od czasu znalezienia go w Kalifornii, w połowie ubiegłego stulecia. Złoto — podług jego ceny i jego bieżącej wartości kierowała się zwyczajka i zniżka cen, wartość walut, wartość pieniądza. Teraz nie chciało mieć z tym nic wspólnego, precz ze standardem złota, dewaluacja, to było nowe hasło. Obiegło cały świat.

Teraz prezydent Stanów Zjednoczonych nie uznawał już więcej obowiązku wykupna pieniędzy swego kraju w złocie, i drogą ustawy zakazał przechowywania, gromadzenia i ukrywania złota i złotych banknotów. Aż do 1-go maja 1933 — tak brzmiała ustawa — muszą wszystkie banknoty, na których państwo zobowiązuje się wykupić odpowiednią ilością złota, zostać wymienione w Banku Narodowym na zwyczajne banknoty poszczególnych banków związkowych, lub na tak zwane srebrne certyfikaty. Zatem 2-go maja nie unieważniono po prostu obiegu złotych banknotów, lecz obowiązek wykupna wygasł, a złote banknoty, podobnie jak wszystkie inne środki płatnicze straciły jedną trzecią swej wartości.

Można sobie wyobrazić jak obiegano w ostatnich dniach kwietnia filie Banku Narodowego.

(C. d. n.)

# Otto Habsburg chciał zostać kanclerzem republiki austriackiej

## W obawie przed interwencją niemiecką

(h) Na łamach czasopisma francuskiego „Revue de Paris“ ogłosił b. dyplomata austriacki, Martin Fuchs, poważne studium o ostatnich dniach republiki naddunajskiej. Z dłuższego tego wywodu wynika niezbicie, że Austria znajdowała się ostatnio przed alternatywą: Anschluss względnie restauracja Habsburgów. Kanclerz Schuschnigg, jakkolwiek w zasadzie był zwolennikiem powrotu Habsburgów, uważał jednak takiego rodzaju pociągnięcie za ostatni atut i ciągle wahał się skorzystać z tego w oświadczeniu, aby tego rodzaju krok nie stał się pretekstem do interwencji zbrojnej ze strony Niemiec.

W styczniu 1938, Schuschnigg w rozmowie z jednym ze swych współpracowników, powiedział: „Gdybyśmy dziś chcieli przeprowadzić restaurację monarchii, byłaby to polityka nieopatrna, byłoby to samobójstwem“. Od zimy r. 1936 obawa przed interwencją armii niemieckiej dręczyła Schuschnigga jak koszmar sen. Jedynym sposobem uniknięcia tego było, jego zdaniem, unikanie każdego pretekstu, — który by mógł posłużyć Rzeszy jako powód do wkroczenia oraz wykorzystanie wpływu Wioch, by temu zapobiec.

## Schuschnigg znał zamiary Niemiec

W jesieni 1936 Goering powiedział do posła austriackiego w Belgradzie: „Na wypadek restauracji, my wkroczymy do Austrii“. Innemu dyplomacie austriackiemu oświadczył: „Froszę powiedzieć swemu kanclerzowi, że pod żadnym warunkiem nie ścierpimy monarchii w Austrii, bez względu na to, czy jej reprezentant nazywać się będzie Otto Habsburg czy też inaczej“. Parę dni potem temu samemu dyplomacie Goering dodał jeszcze: „Dywizje, które w razie restauracji miałyby zająć Austrię są już w pogotowiu.“ Schuschnigg znał poza tym układ między Jugosławią a Rzeszą, skierowany przeciwko powrotowi Habsburgów. Dlatego też ciągle powtarzał, że kwestia monarchii na razie nie jest aktualna.

## Gdyby Mussolini chciał...

W sierpniu 1936 Schuschnigg spotkał się z arcyksięciem Ottonem, z którym odbył rozmowę zresztą jeszcze we wrześniu roku poprzedniego. Wtedy Schuschnigg oświadczył, że najkategoryczniejszy sprzeciw wobec monarchii, wysuwa Mussolini. Otto miał inne informacje i zaproponował, że wyśle do Rzymu swego męża zaufania, barona Wiesnera, na co Schuschnigg się zgodził. W pierwszych dniach listopada Wiesner przyjęty został przez Mussoliniego który mu powiedział bez ogródek: „Ja sam jestem legitymistą i monarchistą. Takie jest moje stanowisko w ogóle, w odniesieniu do wszystkich państw. Gdybym nie był przekonany o konieczności i o potrzebie monarchii jako instytucji trwałej, mógłbym — Mussolini zrobił przy tym wymowny gest ręką, zmiatając wszystko ze swego biurka — usunąć dynastię sabaudzką w samych Włoszech.“

W owym czasie Mussolini widział tylko jedną przeszkodę dla Habsburgów: problem kroaki. O realnej sile Trzeciej Rzeszy wyrażał się pogardliwie i uważał że gdyby udało się zneutralizować Jugosławię, Niemcy nie ruszą z miejsca. W tym samym duchu mówił z Wiesnerem hr Ciano.

## Kto zdradził?

We wrześniu 1936 przyjęty został przez arcyksięcia Ottona austriacki minister spraw zagranicznych, Guido Schmidt. Otto zajął zdecydowane stanowisko przeciwko jakimkolwiek udziałowi Austrii w jakimkolwiek proje-

ktwie podziału Czechosłowacji. Schmidt uważał, iż można by było uzyskać zgodę Niemiec na restaurację a może nawet i na jej współpracę, gdyby Austria zobowiązała się do zwalczania Małej Ententy. Otto z miejsca odrzucił tę kombinację.

Po wizycie Wiesnera w Rzymie szanse legitymizmu wzrosły w Austrii. Ale wkrótce potem Schmidt udał się do Berlina. Czy on mówił w Berlinie o swym spotkaniu z Ottonem i o misji Wiesnera w Rzymie? Niewiadomo. W każdym razie Schmidt był obecny podczas następnego spotkania Schuschnigga z Ottonem, w styczniu 1937 i odgrywał rolę dość niejasną.

Ewentualna restauracja monarchii habsburskiej we Wiedniu ustalona została na jesień 1937, a kanclerz na razie aprobował propagandę legitymistyczną. Berlin prawdopodobnie był poinformowany o tym projekcie. W swojej rozprawie Martin Fuchs podkreśla, iż nie może powiedzieć z pewnością, że donosił o tym wszystkim Berlinowi Guido Schmidt. — Być może, że rolę tę spełniał jego przyjaciel, radca Wolf, względnie szpiedzy niemieccy we Wiedniu. W każdym razie należy stwierdzić, że wkrótce po spotkaniu Schuschnigga z Ottonem, prasa niemiecka rozpętała niebywale gwałtowną kampanię przeciwko restauracji monarchii. Równocześnie Niemcy poczyniły kroki w Rzymie, podkreślając, że Rzesza chce w dalszym ciągu gwarantować niepodległość Austrii w ramach układu z 11 lipca, pod warunkiem jednakże, że Duce odradzi Schuschniggo wiążąc jakiegokolwiek nadzieję z restauracją.

## Otto chce zostać kanclerzem

Po spotkaniu Schuschnigga z Hitlerem w Berchtesgaden sprawa gwałtownie przybierała tragiczny obrót. Dnia 17 listopada Otto wystosował list do Schuschnigga, w którym wyłuszczył mu swój pogląd na sytuację. W tym liście przepowiada on nowe groźby ze strony narodowego socjalizmu, które muszą doprowadzić do bezwzględnej zniweczenia Austrii. Otto wyraża przy tym obawę, że Schuschnigg nie uległ presji nar. socjalistów

i nie pozostawił im wolnej ręki. Arcyksiążę, zaproponował wówczas Schuschniggowi, aby przekazał władzę w jego ręce, nie w charakterze monarchy, co w ówczesnych okolicznościach było niemożliwe, ale poruczając mu funkcję kanclerza w ramach obowiązującej konstytucji, bez przeprowadzenia zmiany ustroju państwowego. W końcu Otto zaznacza, że jeśli Schuschnigg się na to zgodzi, gotów będzie bronić niepodległości Austrii wszelkimi środkami.

Odpowiedź Schuschnigga wysłana została dnia 2 marca. Kanclerz uważał, że taka Austria która miała by wywołać wojnę w obronie swej egzystencji, nie dotrzymała by wierności swej misji pokojowej. Schuschnigg przyznał, że wcale nie myśli o energicznym oporze i że w najbliższej przyszłości nie należy ryzykować restauracji monarchii. Na konkretne propozycje Ottona Schuschnigg nie udzielił żadnej odpowiedzi.

## Polityka Schuschnigga doprowadziła do katastrofy

Wobec czego legitymiści austriaccy postanowili wzmocnić propagandę na terenie Austrii. — Akcja dyplomatyczna na forum zagranicznym postępowała ciągle naprzód, na terenie wewnętrznym zaś legitymiści wspólnie z partią chrześcijańsko społeczną i katolikami, głównie zaś w porozumieniu z ugrupowaniami robotniczymi przygotowywali się do walki. Legitymiści byli przekonani, że polityka Schuschnigga prowadzi nieubłagalnie do katastrofy — wiedzieli jednak, że katastrofa może nastąpić i w tym wypadku, gdyby oni zdecydowali się do akcji wbrew woli kanclerza.

W tych kołach panowało głębokie przekonanie, że Niemcy, mimo gróźb, nie byłiby się odważyli na wkroczenie, gdyby Schuschnigg w porę był dopuścił do restauracji monarchii — albowiem wtedy zaistniała by solidnie scementowana jedność narodowa, przeciwko której broniący hitleryzm austriacki, jako mało znacząca mniejszość, nie byłby w stanie niczego zdziałać. Jednakowoż restauracja monarchii, wbrew woli Schuschnigga musiała by stać się dla Rzeszy bodźcem do interwencji pod pretekstem, że Niemcy przychodzą z pomocą legalnemu rządowi, z którym związane są układy. W tym wypadku legitymiści mogliby narazić się na zarzut, że oni właśnie doprowadzili Austrię do zguby.

Tak to się stało, że ostatniej swej karty, jaką być miała restauracja, Schuschnigg nie mógł rzucić na stół.

## Pierwszy wyrok zasądający w imieniu R. P. we Frysztacie

Cieszyn 5. 11. (R) Z dniem 1 listopada czynny jest oficjalnie we Frysztacie Sąd Grodzki, podlegający po odzyskaniu Śląska Zaolzańskiego Sądowi Okręgowemu w Cieszynie. Prezesem Sądu został mianowany Adam Romankiewicz, przedtem s. s. o. w Cieszynie, a drugim sędzią dla spraw karnych jest s. s. gr. Szoblik. Planowane jest powiększenie komitetu sędziowskiego już w najbliższej przyszłości, a nawet stworzenie we Frysztacie oddziału cieszyńskiego Sądu Okręgowego dla całego okręgu nowoodzyskanych ziem. Równocześnie zostałby Frysztat siedzibą Prokuratury.

Onegdaj odbyły się przed Sądem Gr. we Frysztacie pierwsze rozprawy karne. W pierwszym wypadku zapadł wyrok uwalniający z powodu braku dowodów winy, co miało być komentowane jako dobry omen dla tych którym wypadnie zasiąść na „nowej” ławie

oskarżonych. W drugiej natomiast rozprawie prowadzonej przez sędziego Szoblika zapadł wyrok zasądający, ferowany po raz pierwszy w oswobodzonym Frysztacie w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszym zasądzonym jest znany międzynarodowy złodziej kieszonkowy, Stanisław Martyszyn, pochodzący ze Lwowa. Martyszyn oskarżony był o to, że w dniu 10 października br. wykradając tłok, jaki panował wówczas przed sklepami na Rynku frysztańskim, skradł Stefanię Lazarowej torebkę z zawartością 47 zł. Nie udał się jednak jeden z pierwszych w wolnym Frysztacie wyczynów złodziejskich, gdyż Martyszyn schwytany został na gorącym uczynku i osadzony w areszcie. Z uwagi na to, że oskarżony był już 20 razy karany, skazał go Sąd tym razem na 12 miesięcy bezwzględnego więzienia.

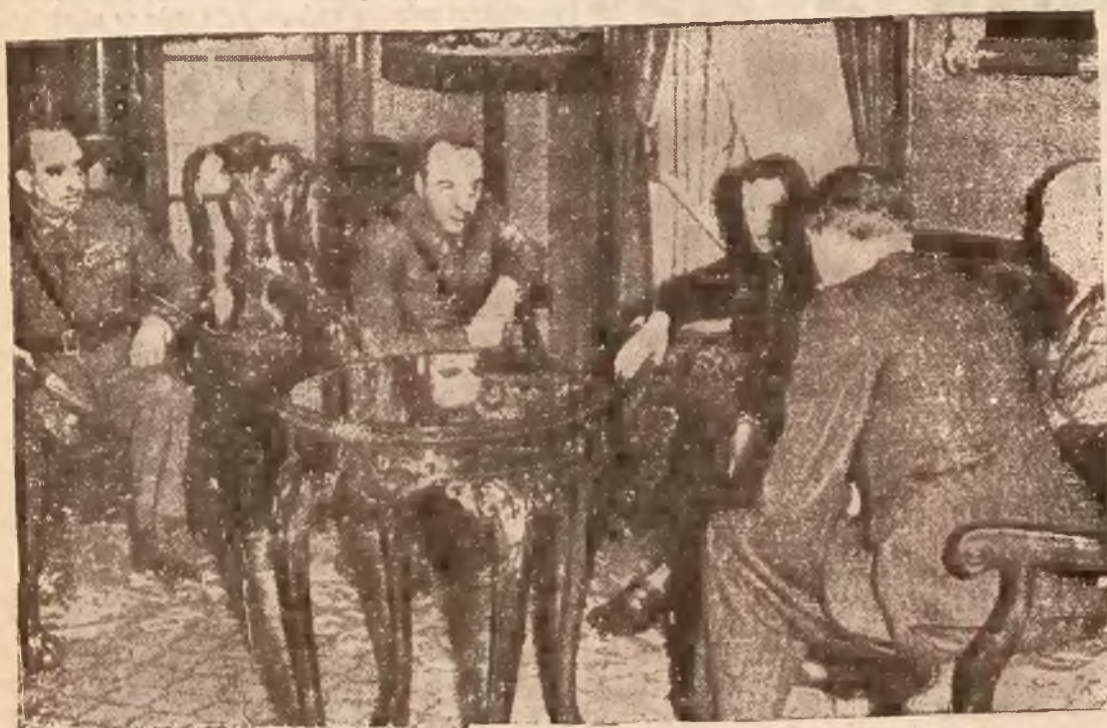
## Paryż — Białogród 1:2

W międzymiastowym meczu piłkarskim, Paryż — Białogród, rozegranym w Paryżu, zwyciężyła drużyna jugosłowiańska 2:1 (1:0).

## Estonia — Finlandia 5:3 w boksie

W Helsinkach rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Estonia — Finlandia. Zwyciężyli Estończycy w stosunku 5:3.

# Rokowania w sprawie ochotników hiszpańskich



Międzynarodowa komisja obraduje w Barcelonie nad sprawą wycofania ochotników zagranicznych i odesłania ich do krajów ojczystych. Na lewo przedstawiciele hiszpańskiego rządu republikańskiego gen. Uritsarrri i pułk. Cordon, na prawo trzej członkowie komisji międzynarodowej.

# Radio na dziś

Sobota, 5 listopada

14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Tomelo Paluch na dnie morza” słuchowisko St. Miodu-  
lewskiego; 15.30 Muzyka obładowa w wyk. orkiestry roz-  
głosił wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dzien-  
nik popoł.; 16 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.15  
Kronika literacka w opr. Jana Emila Skińskiego; 16.30  
Z zapomnianych naszych pieśni. Wyk. Helena Zbońska-  
Kunzkowska (sopr.), Walery Dec (wiolon.), Stefan Roma-  
nowski (baryt.), Wacław Gelger (akomp.); 17 Nabożeństwo  
w Osirej Bramy w Witle; 18 Pogadanka aktualna; 18.10  
Z obcej tworości Wykonawcy: Piotr Kruszewski (bas),  
Jerzy Gaczek (akomp.); 18.30 Audycja dla Polaków zagra-  
nicą: 1) „Rok 1863” audycja dla dzieci w opr. Ferdynanda  
Kowalka i Janusza Staszewskiego, 2) Gawęda, 3) felleton;  
18.15 Pociąg w nieznane — koncert rozrywkowy. Wykonaw-  
cy: orkiestra rozgłosił katowickiej pod dyr. J. Leszczyń-  
skiego, Katowicki chór rewersów (piosenki), Artur  
Sadowski (saksofon), Adam Pryzek (akomp.); 20.35 Dzien-  
nik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, o-  
raz Nasz program; 21 „Wieczna tęsknota” — operetka w  
5-ciu obrazach Grothego. Wyk.: orkiestra i chór P.H. pod  
dyr. St. Dziegielewskiego, M. Karwowska, B. Kostrzew-  
ska, J. Popławski, St. Witus, w przerwie: „Redaktor  
nli” — monolog K. I. Galczyńskiego w wykonaniu au-  
tora, 23.55 Lokalne wiadomości sportowe; 23—23.05 Z War-  
szawy: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komu-  
nikat meteorologiczny.

## STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu i dziennik po-  
łudn. (po arabsku); 11.40 Muzyka kameralna, w wykona-  
niu kwartetu Kollischa, w programie utwory Szuberta.  
13.10 dziennik połudn. (po angielsku). 13.20 Dziennik połud.  
(po hebrajsku). 1330 Sygnał czasu koniec program po-  
łudniowego; 14.15 Sygnał czasu komunikaty, koncert mu-  
zyki lekkiej z płyt. 18.35 Koncert londyńskiej orkiestry  
filharmonicznej, w programie wertura do „Fra Diavolo”.  
18.45 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku).  
119 Pogadanka literacka D. Kłmchlego (o listach Bialka).  
20.20 Suita palestyńska P. Starka w wykonaniu septetu  
studia. 19.45 Pogadanka aktualna, 20.15 Komunikat meteorol.  
dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 Muzyka taneczna  
z płyt. 21.15 Koniec programu.

\* \* \*

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert symfoniczny. DROIT-  
WICH: „Minstrele z Kentucky” — radiorewla muzycz-  
ska. LILLE: Koncert symfoniczny. LONDYN REG.:  
Aud. dla dzieci. LUKSEMBURG: Muz. lekka. STRAS-  
BURG: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Kon-  
cert symfoniczny. SOFIA: 18.15 Muzyka popularna. PA-  
BIS PTT.: 18.35 Koncert chóru.

19 BRUKSELA FLAM.: Koncert popnl. LONDYN REG.:  
Koncert z Ameryki. PARIS PTT.: Recital wiolonczel.  
SOFIA: Koncert mandolinistów. SOTTENS: Piosenki  
dziecięce RADIO ROMANIA: 19.15 Współczesna muzy-  
ka fortep. TALLIN: 19.40 Sobotni program rozrywkowy.

20 RADIO PARIS: Muzyka lekka. SOFIA: Recital śpie-  
waczy. SOTTENS: Pieśń. 20.30 „Beethoven” — biogra-  
fia muzyczna. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów. LA-  
THI: 20.10 Melodie operetkowe. DROITWICH: 20.30  
Program rozrywkowy. LUBLANA: Wesoly wieczór mu-  
zyczny. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. MONTE  
CENERI: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: 20.35  
„Franciszek Liszt” — biografia muzyczna.

21 BRUKSELA FRANC.: „Zycie paryskie” — komedio-  
opera Offenbacha. DROITWICH: Music-Hall. LILLE:  
Koncert kwartetu flecistów. 21.30 Teatr wyobraźni. LU-  
KSEMBURG: 21 Program rozrywkowy. 21.30 Music-Hall.  
MEDIOLAN: 21 Opera. RZYM: Komedja. 21.40 Muzyka  
rozrywkowa. TULUZA: 21 Koncert rozrywkowy. BERO-  
MUNSTER: 21.10 Wesoly wieczór. KOPENHAGA: Tr.  
z bałn polceji. POSTE PARISIEN: Yvonne Printemps  
i Pierre Fresney przed mikrofonem, 21.40 Kacik Sachy  
Gultry. RADIO PARIS: 21.15 Pieśń bez słów — Men-  
delssohna. 21.30 Teatr wyobraźni FLORENCJA: 21.15  
Koncert symfoniczny BORDEAUX: 21.30 „Mireille” —  
opera Gounoda. PARIS PTT.: Koncert symfoniczny.

22 LONDYN REG. Najlepsze zespoły jazzowe. 22.40 Suita  
angielska Bacha. RYGA: 22 Muzyka taneczna. SOT-  
TENS: Muzyka taneczna. BUDAPEST: 22.05 Koncert  
ork. budapeszteńskiej. WIEŻA EIFFLA: 22.10 Koncert  
muzyki symfonicznej RADIO PARIS: Program rozry-  
wkowy. LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfon. SZTOK-  
HOLM: Muzyka taneczna. STRASBURG: Koncert sym-  
foniczny. SZTOKHOLM: Muzyka taneczna STRAS-  
BURG: Koncert symfoniczny. KOPENHAGA: 22.20 Pro-  
gram rozrywkowy. SOFIA: 22.30 Suita bugarska Gole-  
minowa. DROITWICH: 22.40 Muzyka lekka.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: 23.05  
Koncert symfoniczny. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Mu-  
zyka jazzowa. BUDAPEST: Muzyka cygańska. LON-  
DYN REG.: 23.30 Muzyka taneczna.

24 POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu.

## KAPRYS HISZPAŃSKI

Narada w sztabie wojsk czerwonych w Bar-  
celonie.  
— Co? Mamy wycofać ochotników? — woła  
jeden z generałów. — Mam inny projekt!  
Ochotnicy niech zostaną, a my sami się wy-  
cofamy!

## NA OTARCIE LEZ

W wyniku kilkutygodniowych rokowań pomiędzy bawiącą w Londynie delegacją czecho-  
słowacką a rządem brytyjskim podpisana zo-  
stała umowa ramowa w sprawie pożyczki an-  
gielskiej dla przemysłu czeskiego.

Przypuszczalnie ogólna kwota pożyczki wy-  
niesie od 5 do 10 milionów funtów szterlin-  
gów.

Będzie to tzw. plasterek angielski.

## TYLKO SCENA

Reżyser filmowy: — Dlaczego pan ma taką  
nieszczęśliwą minę prowadząc narzeczoną do  
ołtarza? Przecież to nie jest prawdziwy ślub,  
a tylko scena filmowa.

## KTO SWAWOLIŁ?

Matka wraca z krótkiej wizyty, a ojciec po-  
wiada żonie, że dzieci były niegrzeczne, rzy-  
czały i że musiał je karcnąć kilka razy.

Matka spieszy do pokoju dzieciennego:

— Ładnych rzeczy dowiaduję się o was! —  
powiada. — Wyprawiałyście awantury. Mów-  
cież przecież przynajmniej teraz, całą prawdę!  
Kto krzychał najgłośniej?

— Ojciec! — zawołały dzieci chórem.

## NAPEWNO

Pasażer do pilota:

— Ale czy pan oby dostarczy mnie szczęśli-  
wie nadół?

— Na pewno! Dotychczas ani jeden pasażer  
nie pozostał na górze.

## KRÓTKOWZROCZNOŚĆ

Artur stoi na moście i podziwia rzekę.

— No — pyta go jego przyjaciel, który stoi  
obok niego — podoba ci się nasza rzeka?

— O tak, bardzo Wartę lubię.

— Co ty mówisz, przecie to nie jest Warta,  
lecz Wisła.

— No tak — odpowiada Artur — zawsze  
ci mówiłem, że jestem krótkowzroczny.

## KWIATY SZKOCKIE

Dwie depesze:

„LONDYN, 3. 11. — Pewien rybak w Gra-  
vesend (Pld. Anglia) złowił śledzia, w którego  
żołądku znalazł srebrnego szylinga”.

„ABERDEEN, 4. 11. — Cała szkocka flotylla  
rybacka odpłynęła w kierunku południowym”.

\* \* \*

W wytwornej restauracji londyńskiej Mac  
Lean je obiad w towarzystwie znajomego.

Gdy kelner przyniósł rachunek, rozległ się  
głos Szkota:

— Proszę do mnie, ja zapłacę wszystko!

Nazajutrz w dziennikach londyńskich uka-  
zała się wiadomość pod tytułem:

„Szkot zabija brzuchomówcę!”



— a to pan zna?

## GRANICE USTĘPLIWOŚCI

W Angli kursują obecnie dziesiątki anegdot  
na temat ustępliwości premiera Chamberlaina  
wobec żądań Niemiec. Oto jedna z nich, cha-  
rakteryzująca zarazem znakomicie zamilowa-  
nie do piłki nożnej:

Chamberlain pertraktuje z Hitlerem, który  
wysuwa coraz to nowe żądania: Sudety, kolo-  
nie, Kłajpeda... Premier zgadza się na wszystko.

— Aha, jeszcze jedno — mówi kanclerz. —  
Nasz football stoi znacznie niżej od waszego.  
Musicie nam więc oddać Bryn Jonesa!

Bryn Jones, to najszynniejszy piłkarz an-  
gielski.

— O, co to, to nie! — woła Chamberlain. —  
Raczej wojna!

## AMBITNY

Praktykant biurowy, który ma objąć posadę,  
staje przed obliczem generalnego dyrektora.  
Egzamin wypada dla niego szczęśliwie. Na koń-  
cu pyta dyrektor:

— Czy pan jest przynajmniej ambitny mło-  
dy człowieku?

— Pytanie! — wrywa się kandydatowi. —  
Nie znam spokoju, aż nie zajmę pańskiego  
miejsca.

## ŚMIESZNE ZAJĘCIE

Na dworcu w Moskwie stoi kilku kolejarzy,  
śmiejąc się głośno.

— Z czego śmiejecie się towarzyszu? — pyta  
ktoś.

— A z tego cudzoziemca, który z taką powa-  
gą, studiuje rozkład jazdy!





## Chuliganeria hula

W dzisiejszym „Naprzodzie” czytamy pod powyższym tytułem: „Bojówki endeckie w dalszym ciągu prowadzą swą „akcję” polegającą na biciu Żydów i niszczeniu cudzego mienia. Niedawno w nocy zniszczyli szereg sztyldów adwokatów, lekarzy i kupców żydowskich. Los ten spotkał również sztyld „Naprzodu”. Ciekawe jest, że robiono to na głównych ulicach miasta bez jakiegokolwiek

przeszkody ze strony organów policyjnych. Wydawnictwo „Naprzodu” mieści się przy ulicy Tomasza, niedaleko (zaledwie parę kroków) od siedziby 1-go komisariatu policji przy ulicy św. Jana. Na tej ulicy, a więc „pod nosem” policji zniszczono parę sztyldów. Czy wreszcie policja nie wykryje tych „nieznanych sprawców”. Wszak chyba powołana jest do strzeżenia mienia obywateli”.

## Likwidacja zatargu w kopalni „Janina“

### Górnicy otrzymali 3 procentową podwyżkę

W związku ze strajkiem, jaki wybuchł na kopalni węgla „Janina” w Libiążu, o czym donosiliśmy wczoraj, odbyła się w Chrzanowie konferencja stron pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Królikiewicza z Krakowa.

Delegacja robotnicza przedstawiła swe postulaty, podkreślając, że na kopalni „Janina” stanowiącej własność francuskiej spółki akcyjnej, płace stały zawsze na niższym poziomie od innych kopalń.

W ciągu ostatnich dwóch lat nie stosowa-

no tam żadnych podwyżek, mimo, że w roku 1937 w innych kopalniach podwyższono płace o 6,6 proc. a przed miesiącem w Zagłębiu Krakowskim i Dąbrowskim drogą arbitrażu podwyższono o dalsze 3 proc.

W wyniku konferencji strony zgodziły się na arbitraż inspektora inż. Królikiewicza, który rozstrzygnął zatarg, orzekając podwyżkę płac o 3 proc.

Dzięki zlikwidowaniu zatargu wczoraj wznowiono pracę.

Kopalnia „Janina” zatrudnia 8000 ludzi.

## Literat oskarżony o komunizm przed krakowskim Sądem Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odpowiadał Jan Łabus z Radgoszczy literat, b. członek Związku Zawodowego Literatów R. P. skazany przez trybunał Sądu Okręgowego w Tarnowie na 6 lat więzienia za działalność komunistyczną na terenie powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, wadowickiego,

i mieleckiego. Łabus był członkiem Komunistycznej Partii Polskiej.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy obniżył Łabusowi karę do 5 lat więzienia, a na podstawie amnestii darował mu połowę kary.

## Pochwalał zabójstwo dozorców rzeźni miejskiej

Jak już podaliśmy Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę o pochwalanie zabójstwa, dokonanego na osobach funkcjonariuszów rzeźni miejskiej śp. Jaskańca i Bobaka w szynku Steigera przy ul. Reźniczej na Grzegórkach. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Andrzej Dyna, handlarz z Piasków Wielkich, który w obecności urzędników miejskich miał w dniu 9 września br. wykrzykiwać: „Dobrze zrobił ten, co wystrzelał strażników

— Różycki dobrze to zrobił, tylko strzelał mało.”

Osk. Dyna zaprzeczył, jakoby pochwalał zbrodnię. Mówił tylko, iż „szkoda się stała, że Różycki zastrzelił Jaskańca i Bobaka”. Był wtedy zdenerwowany, że ukarano grzywną jego syna, ale nie pochwalał zabójstwa.

Na podstawie zeznań świadków, sędzia mgr Pykosz uznał osk. Dynę winnym i skazał go na 5 tygodnie aresztu. Oskarżał prokurator dr Leski.

## Król agentów reklamy

### Mister Fellow i pływający słoń

(s) W Amreyce zmarł niedawno w wieku 66 lat Dexter Fellow, który swoimi trickami reklamy potrafił trzymać w napięciu opinię publiczną i umiał stale na nowo ją zadziwiać i oszalać. Jego kawały mogły służyć za wzór całej generacji agentów reklamy. Jeszcze dzisiaj na wspomnienie „historii z pływającym słońcem” uśmiechają się dziennikarze nowojorscy. Jest ona dowodem, że mister Fellow nie szczędził trudów ani pracy, ażeby swoim sensacjom nadać posmak wiarygodności.

Jako agent reklamy cyrków Ringling Brothers i Barnim et Bailey, był srodze rozczarowany, że dzienniki stołeczne zajmują się różnymi sprawami politycznymi, a mało uwagi poświęcają zapowiedzianym przedstawieniom cyrkowym. Temu trzeba było zaradzić.

Fellow rozpoczął swoją działalność od tego, że zakupił na wyspie u ujścia Hudsonu, stary, przeznaczony na rozbiórkę pawilon kąpielowy.

Następnie wypożyczył w wielkiej tajemnicy od menażerii na Coney Island słoń, i w nocy przywiózł go do Nowego Jorku, zawiózł na Hudson, w miejscu gdzie robotnicy w międzyczasie zdemolowali pawilon, umieścił go wśród „ruin” i pokrył go wrócić do hotelu.

Nazajutrz panowało nad ujściem Hudsonu wielkie wzburzenie. Zebrało się dużo ludzi, którzy gapili się na pływającego słońca i wnet rozeszła się pogłoska, że słoń wyrwał się z cyrku, przyplątał się do portu, tam rzucił się w morze, przepłynął obok statuy wolności i przybył do Nowego Jorku. Tużaj rozwścieczony rozwalął pawilon kąpielowy.

Naturalnie, że dzienniki w lot podchwyciły tę historię i podały ją z pełnym „rozmachem” i odpowiednimi ilustracjami, chociaż niejeden z redaktorów domyślał się, że za tym pływającym słońcem kryje się — Fellow. Król reklamy zwyciężył. Cyrk miał szalone powodzenie.

W ogóle słońce, to była specjalność Fello-

## Sędzia Podobiński przewodniczącym Głównej Kom. Wyborczej do Rady Miejskiej

Sędzia apelacyjny dr Podobiński objął obowiązki przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie.

Lokal urzędowy Głównej Komisji Wyborczej do Rady Miejskiej w Krakowie mieści się w Zarządzie Miejskim pl. WW. Świętych 4, II p.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Jan“

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHENSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Sobota, godz. 4 pop. i 8.45 wiecz.: „Proces“

## Hamaki w pociągach dla narciarzy

Koleje włoskie wprowadzą wkrótce ciekawą inowację, a mianowicie dla pasażerów pociągów na długich przejazdach nocnych zainstalowane będą w wagonach 3-ej klasy łóżka — hamaki. Za korzystanie z takiego łóżka pasażerowie dopłacać będą minimalną kwotę.

Inowacja ta będzie wprowadzona początkowo wyłącznie do pociągów, przeznaczonych dla narciarzy, aby umożliwić im możliwie najbardziej wygodny kontakt z górami.

## Londyn bije „Czerwonych Diabłów” 2:1

Przy fatalnej pogodzie rozegrany został we wtorek w Brukseli doroczny mecz między reprezentacją Londynu a nieoficjalną reprezentacją Belgii, występującą pod znaną nazwą „Diables Rouges”. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Londynu w stosunku 2:1 (1:1). Był to 25-ty mecz z kolei obu reprezentacji. Dotychczas Londyn zwyciężył 13 razy, Belgia 8.

W pierwszej połowie meczu kilka dogodnych pozycji miał Braine, nie wykorzystał ich jednak. Pierwszą bramkę zdobył Mc. Cormick dla Londynu, wyrównującą bramkę przed pauzą zdobył środkowy napastnik Belgów Wagner. Wynik spotkania ustalili po pauzie Fenton. Widzów z powodu złej pogody zaledwie 8.000.

wa. Historia o „niebываłej pamięci starego Johna, weterana słoń”, obiegła swojego czasu całą prasę światową.

— Kiedy pewnego razu bawiliśmy na gościnnych występach w jednym z miast w stanie Indiana — opowiadał Fellow — karmił pewien farmer przez pół godziny starego Johna orzechami. Naturalnie John chciał wykazać w jakiś sposób swoją wdzięczność, ale sposobność nadarzyła się dopiero po dziesięciu latach. Podczas gdy stary słoń wyczyniał na arenie swoje sztuczki, szukał na widowni znajomego farmera, no i co państwo sędzicie, zrobił? Trąbą podniósł swojego dobroczyńcę z ostatniego miejsca w cyrku i przeniósł go do łoża parterowej... Cała prasa powtórzyła tę historię, a ludzie tłoczyli się, ażeby podziwiać to mądre i inteligentne zwierzę...

Fellow był mistrzem w odpowiednim traktowaniu ludzi. Pewnego dnia przybył do redakcji prowincjonalnego dziennika, gdzie miał zamiar umieścić inserat na całą kolumnę. „Kosztuje sto dolarów” — powiada wydawca.

— Nie mogę tyle wydać na reklamę w pańskim miasteczku — odpowiada Fellow. — Ile kosztuje pół strony?

— Sto dolarów —

— A ćwierć? —

— Też sto dolarów. —

— To dziwne. Jakże pan kalkuluje swoje ceny? — dopytuje się Fellow.

— Kalkuluje je w ten sposób — tłumaczy wydawca — że muszę mieć w tej chwili sto dolarów na wykupno weksła, w przeciwnym razie, mogę zamknąć całą budę.

Fellow bez słowa wręczył mu sto dolarów. A kiedy później przyjeżdżał z cyrkiem do owego miasteczka, wydawca dziennika stawiał do jego dyspozycji cały swój dział ogłoszeniowy.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Skandal w sporcie japońskim

### Słynny sportowiec Ido stał się kobietą

Dotychczas zdarzało się, że znane sportsmenki, jak Koubkowa czy Snientkówna, zmieniały płeć — stawały się mężczyznami...

Ale jeszcze nie było takiego wypadku aby mężczyzna nagle stał się kobietą! O takiej sensacji donoszą dwa dzienniki japońskie „Nichi Nichi” i „Mai Nichi”.

Okazało się, że jeden z najlepszych graczy japońskich w piłce wodnej — Ido zmienił nagle płeć i stał się kobietą!

Ido w chwili wstąpienia na wydział prawny uniwersytetu w Tokio został poddany badaniom lekarskim. Egzamin taki jest w Japonii konieczny i obowiązuje jeszcze z tych czasów, gdy na wyższe zakłady nie przyjmowano kobiet i wiele Japonek ukrywało swą płeć.

#### MĘCZYŻNA BEZ ZAROSTU

A więc, doktor Dai, który go badał swego cza-

su, twierdzi stanowczo, że Lunghai był mężczyzną.

Ido wstąpił do drużyny waterpolowej — uniwersyteckiej i okazał się tak świetnym graczem, że wkrótce awansował do ekipy reprezentacyjnej, z którą jeździł nawet do San Francisco.

Nikt wówczas nawet nie podejrzewał aby świetny sportowiec był odmienną płcią. Wprawdzie nie nosił zarostu, ale to się często zdarza w Japonii. Pochodzi on z bogatej rodziny kupieckiej z Osaki, bardzo szanowanej i znanej z uczciwości.

#### SENSACYJNE ODKRYCIE

Sprawa wydała się z chwilą ukończenia przez Ido uniwersytetu. Miał on zamiar zostać sędzią, tymczasem jednak został powołany do wojska.

Na komisji lekarskiej stwierdzono niezbicie, że Ido jest kobietą!

Wybuchł skandal. Przede wszystkim postawiono w stan oskarżenia trenera drużyny waterpolowej — Deiga, któremu zarzucono, że ukrywał płeć swego pupila. Tłumaczy się on jednak, że nie miał najmniejszych podstaw do podejrzenia Ido o zmianę płci, tymbardziej, że Lunghai świetnie pływał i grał w piłkę doskonale.

Sam zaś Lunghai twierdzi, że ostatnio poczuł przeobrażenia natury psychicznej, ale nie zdawał sobie sprawy z jakiego powodu.

#### POD SĄD

Sprawa Ido Lunghai niewątpliwie znajdzie swój finał w sądzie. Prawo japońskie jest bardzo surowe i za ukrywanie właściwej płci grozi kara 10 lat więzienia.

## KARY NA GRACZY LIGOWYCH

W związku z zakończeniem rozgrywek ligowych odbyło się w Warszawie ostatnie posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi. Na posiedzeniu tym zweryfikowano końcowe mecze i zatwierdzono ostateczną tabelę ligową.

Poza tym nałożono kary na kilku graczy: Góra z Cracovii za krytykę orzeczeń sędziego i za niewłaściwe zachowanie się na meczu

z Wartą został ukarany 4-tygodniową dyskwalifikacją, Peterek za krytykę orzeczeń sędziego ukarany został nagana, Nytz również ukarany został nagana za brutalną grę na meczu z AKS-em, wreszcie Pająk z Cracovii i Joksz z Warszawianki zostali skazani za to samo przewinienie na 2 tygodnie dyskwalifikacji.

## KRAKÓW NIE BĘDZIE ROZGRYWAŁ ZAWODÓW O „PUCHAR POLSKI” WE LWOWIE

W związku z wyznaczeniem przez PZPN zawodów finałowych o puchar Polski we Lwowie, zarząd Krakowskiego Związku Piłki Nożnej na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę, zawiadamiającą PZPN iż to zarządzenie jego nie może być respektowane, ponieważ koliduje z uchwałą walnego zgromadzenia PZPN-u które ustaliło jako siedzibę

meczów finałowych o puchar Polski — Warszawę.

W tym stanie rzeczy nie można się spodziewać aby finał zawodów o puchar Polski mógł się odbyć gdziekolwiek poza Warszawą. Stwierdzenia KOZPN-u aby zawody te odbyły się w Krakowie nie dały wyników.

## Ł. K. S. ZAPRZECZA JAKOBY WYSUNĄŁ PROJEKT POWIĘKSZENIA LIGI

W związku z wiadomością z Warszawy, jakoby w kołach zbliżonych do ŁKS lansowany był projekt wystąpienia z wnioskiem o powiększenie liczby klubów ligowych do 12-tu przez pozostawienie w Lidze ŁKS i Śmigłego zwróciliśmy się o wyjaśnienie do ŁKS.

Zapytany w tej sprawie p. naczelnik Kopon-

ka wyraził zdziwienie, iż wiadomość tej treści ukazała się w prasie, oświadczając, iż mija się ona z prawdą. Zarząd ŁKS nie ma absolutnie zamiaru wystąpienia z takim wnioskiem, co więcej, w łonie zarządu nie powstała nawet myśl, aby w ten sposób zabiegać o utrzymanie się w Lidze.

## PROJEKTY ZMIAN W BIEGU KOLARSKIM ZA MOTORAMI

Jak wiadomo, istnieją projekty zniesienia konkurencji biegu za motorami z programu kolarskich mistrzostw świata. Przyczyną tego projektu są fakty, że kolarze umawiali się przeciwko najgroźniejszemu rywalowi, co doprowadzało w rezultacie, jak to miało miejsce np. w roku ubiegłym — do wypadków.

Belgijski Zw. Kolarski postanowił wystąpić w powyższej sprawie z innym projektem,

a mianowicie, aby każde państwo wyznaczało do biegu za motorami tylko jednego zawodnika. W wypadku, gdyby projekt ten nie uzyskał akceptacji, Belgowie proponują, aby w przyszłości biegi za motorami rozgrywane były w seriach po 2-ch zawodników i w ten sposób drogą eliminacji do finału stanęłoby również tylko 2 ch kolarzy.

## Odwołanie imprez sportowych w dniu wyborów

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej odwołał spotkania o mistrzostwo Ligi okręgowej pomiędzy zespołami krakowskimi a prowincjonalnymi. Zatem cztery mecze nie dojdą do skutku a to: Mościce — Makabi, Podgórze — Chełmek, Fablok — Garbarnia Ib i Korona — Tarnovia, ponieważ w nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do Sejmu R. P.

Z tej samej przyczyny Krakowski Okręgowy Związek Bokserski odwołał mecz mistrzowski Makabi — Sokół.

## W Krakowie Garbarnia — Cracovia

W niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi drużynami Cracovia — Garbarnia.

W czasie meczu tego bramkarz Cracovii Szumiec obchodzić będzie jubileusz 200-nego meczu w barwach tego klubu.

## Projekty Garbarni

Piłkarska drużyna Garbarni grać będzie 15 bm. w Warszawie z zespołem Polonii.

Na dz. 20 bm. projektuje Garbarnia sprowadzić do Krakowa drużynę Ruchu — mistrza Polski.

## Polonia karwińska zaproszona do Krakowa

Zarząd Cracovii zaprosił do Krakowa na dz. 11 bm. drużynę Polonii karwińskiej.

## Skreślenie 6 klubów w Zagłębiu

Zarząd zagłębiowski OZPN na wniosek podokręgu częstochowskiego skreślił z listy członków 6 klubów piłkarskich, które nie przejawiały działalności sportowej.

Skreślone zostały następujące kluby: Turysci z Częstochowy, Sparta i Sokół z Radomska oraz trzy częstochowskie kluby — Dąb, KSM i Przemsza.

## Nowy kolarski rekord świata

Kolarz włoski Seponetti ustanowił nowy rekord świata na torze pod Mediolanem, uzyskując na dystansie 200 klm wynik 2:23,36 g.

Poprzedni rekord świata na tym dystansie należał również do Wiocha Piubello i wynosił 2:26;00,4.